

Szanty, Witaj Grenlandio

Tysiące morskich mil i setki ciężkich dni,
A twardy los nie szczędził ludzkiej krwi.
Widziałem zorzy blask i śnieżnobiały świat,
Lecz co przeżyłem, niech mi lepiej nie zazdrości nikt.

Gdzieś wśród lodowych gór, dla tranu i dla kłów
Oddało swoje życie wielu z nas.
Najmniejszy nawet błąd, a wystarczyło to
By nigdy więcej już nie ujrzeć swych rodzinnych stron.

Witaj moja Grenlandio! Zmęczoną swoją twarz
Ku Arktyki brzegom skutym lodem zwracam jeszcze raz.
Witaj moja Grenlandio! Już minął przeszło rok
Jak żegnałem ukochany dom i ukochana swą.

Nie raz nam rozbić mógł burty twardy lód,
Że powracamy dziś - to istny cud.
Dał wrócić dobry Bóg, dziękujemy dzisiaj mu,
Lecz nie zapomni żaden z nas, jak wielki to był trud.

Choć bardzo cieszę się, że znowu widzę Cię,
Grenlandio, ukochana ziemio ma.
Przemija szybko czas, znów forsy będzie brak
I w lodowe góry będę musiał wrócić jeszcze raz.